

ROK XIX **MAJ 1936** **Nr. 5**

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, ZYGMUNTOWSKA 4

P. K. O. Tow. „Biblj. Religijna“ Nr. 500.778.

Cena zeszytu 25 groszy.

Prenumerata

wynosi rocznie w kraju 3·— zł., za granicą 4·— zł.

Prosimy bardzo **wpłacać ją z góry.** Kto nie może zapłacić za cały rok, niech posyła półrocznie lub nawet kwartalnie.

Zaległości za lata ubiegłe są jeszcze **bardzo znaczne** mimo licznych przypomnień. Prosimy o ich rychłe wyrównanie.

Zaznaczamy wyraźnie, że byt pisma zależy wyłącznie od prenumeraty, bo innych funduszów na nie niema. Ufamy, że liczni czciciele Najśw. Sakramentu będą o Głosie Euch. pamiętać, jest on bowiem jedynem pismem eucharystycznem dla starszych.

Nr. 5. M A J 1936. Rok XIX.

GŁOS EUCHARYSTYCZNY

PISMO MIESIĘCZNE DLA KAPŁANÓW I WIERNYCH



POŚWIĘCONE SZERZENIU CZCI PRZENAJŚW. SAKRAMENTU OŁTARZA

Życie eucharystyczne Jezusa

Moja godność, mój interes, miłość chcą, abym żył życiem Jezusa w Najśw. Sakramencie; Jego życie ma być regułą i końcem mego.

Ale życie eucharystyczne Jezusa ma dwie cechy charakterystyczne bardzo wyraźne:

I.

Ono jest ukryte. „Ty jesteś prawdziwie Bogiem ukrytym", wołał prorok Izajasz na widok Boskiej tajemnicy: Stan pod osłoną.

Wszystkie cnoty, wszystkie czynności Jezusa w Jego boskim Sakramencie przyjmują ten charakter.

Dobroć Jego rozrzutnie rozdziela wszystkim dary i łaski Jego miłości, a On ukrywa rękę, która je daje, i nawet serce, które je ofiaruje. Chce, abym i ja w ten sam

sposób dobrze czynił, mając za świadka Jego tylko, będąc nieznanym światu.

Świętość Jego przedłuża w Jego stanie sakramentalnym wielkie cnoty Jego śmiertelnego życia.

Jego ubóstwo znajduje się tam w całej pełni. Potrzeba kapłana, aby Mu dał postacie sakramentalne, tabernakulum, cyborjum: Jezus przychodzi do nas tylko ze Swą miłością.

Jego posłuszeństwo jest nieprzerwane, powszechne, nieustanne, a nikt nie widzi, że jest posłusznym.

Jego boska osoba posiada tylko wielkość miłości, aby się bronić przeciw Swym nieprzyjaciołom, przeciw niegodziwym świętokradcom.

On tam jest bez ustanku mistycznie krzyżowany i nikt tego nie zauważa. Wiara jedynie nas tego uczy.

Jego świętość jest doskonała, ale osłony eucharystyczne ukrywają jej piękność i blask.

Jego miłość jest prawdziwie macierzyńska i niewyczerpana, a tymczasem nikt nie widzi boskich Jego rąk, rozdzielających dobrodziejstwa.

Takiemi winny być wszystkie moje cnoty, proste i ukryte, aby tak, jak cnoty Jezusa, były całkowicie eucharystyczne.

II.

Drugą cechą charakterystyczną życia eucharystycznego Jezusa, to, że ono jest czysto wewnętrzne w Bogu: Czynność ukryta.

Co robi Jezus w Najśw. Sakramencie? — Już nie chodzi za owieczką zaginioną, ale czeka na nią z miłością. Woła ją do Siebie, gdyż miłość uczyniła Go więźniem w Jego tabernakulum, aby był zawsze do dyspozycji człowieka.

Jezus nie mówi głośno, pośrodku tłumu, na placach publicznych, nawet nie w Swojej świątyni. Głos Jego jest cichy, całkiem wewnętrzny; chce, aby uważnie słuchano Jego głosu i by wskutek tego wielki spokój, wielka cisza panowały wokoło Niego.

Doskonałość miłości polega więcej na słuchaniu niż

na mówieniu, na zatapianiu się w Bogu niż na rozważaniu.

Tak postępowała Magdalena u stóp Jezusa.

Jego modlitwa w Jego boskim Sakramencie jest zupełnie cicha; nie słyszy się ani Jego głosu, ani Jego westchnień, jak w Ogrodzie Oliwnym albo na Krzyżu. Jezus modli się, unicestwiając się przed Ojcem Swoim niebieskim.

On kocha, ale nie widzi się płomieni Jego boskiej miłości, czuje się tylko jej siłę i słodycz.

On uświęca świat małą Hostją, ale w sposób niewidzialny i czysto duchowy.

On rządzi światem ze Swego tabernakulum jak ze Swego tronu, ale nie opuszczając Swego boskiego spoczynku w Bogu.

I takiem ma być Królestwo Jezusa we mnie: całe wewnętrzne.

Skupić wokoło Jezusa całego siebie: moje zdolności i moją duszę i o tyle, o ile możliwe, moje zmysły.

Mam żyć w Bogu z Jezusem, a nie ze sobą, modlić się z Nim; ofiarować się z Jego ofiarą; wyniszczać się w wspólnej miłości, stać się, że tak powiem, jednem płomieniem, jednem sercem, jednem życiem w Jezusie-Hostji!...

Z pism bł. O. Piotra Juljana Eymarda.

Encyklika o kapłaństwie

(Ciąg dalszy).

Kapłan apostołem prawdy i miłości.

Kapłan jest nadto sługą Chrystusowym i szafarzem tajemnic Bożych także w „głoszeniu słowa" i to z obowiązku, którego odrzucić nie może i z nakazu Zbawiciela, którego mu pominąć nie wolno: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody... nauczając je, by przestrzegały wszystkiego, cokolwiek wam przykazałem" (Mat. 28, 19. 20). Kościół Jezusa Chrystusa, stróż i nieomylny nauczyciel Objawienia Bożego, rozdziela wszędzie za pośrednictwem kapłanów skarby prawdy Bożej, głosząc Tego, który jest

„światło prawdziwe, które oświeca każdego człowieka, gdy na ten świat przychodzi“ (Jan 1, 9). Z Bożą rozsiewa hojnością owo nasienie, małe co prawda i przez mądrość ludzką wzgardzone, które jednak na podobieństwo ziarna gorczycznego mocne i głębokie zapuszcza korzenie w duszach tych, którzy szczerze pożądają prawdy.

Wśród różnorakich błędów, zrodzonych przez umysł ludzki, nadętych bezprawną i nieokiełznaną swawolą, wśród powszechnego upadku obyczajów, spowodowanego niegodziwością ludzką, Kościół Boży stoi niby latarnia morska, wskazująca statkom drogę pośród ciemności. On to gani wszelkie odchylenie na jedną albo drugą stronę, on wszystkim razem i każdemu zosobna wskazuje drogę prawą. I biada, gdyby ta latarnia, nie mówimy, wygasła — bo niewątpliwie na podstawie niezmiennych obietnic Chrystusowych nigdy się to nie stanie — ale, gdyby nie pozwolono jej rozsiewać swoich blasków. Wszyscy widzą już jasno, jak głęboko ludzkość upadła przez to, że zuchwale odrzuciła Objawienie Boże a przyjęła zwodnicze wskazania błędnej filozofji i moralności, podszywającej się pod imię nauki. Jeśli ludzkość wśród powodzi błędów i występków nie stoczyła się jeszcze na samo dno upodlenia, zawdzięcza to prawdzie chrześcijańskiej, przenikającej do wszystkich narodów. Kościół bowiem spełnia powierzone sobie „głoszenie słowa“ przez kapłanów swoich, stojących na wszystkich szczeblach hierarchji, których wysyła na cały świat, aby niestrudzenie głosili ową prawdę, która jest jedyną podstawą wszelkiej cywilizacji i bez której żadnej cywilizacji zachować nie można.

Słowo kapłana dociera do wszystkich ludzi i niesie im światło i pokrzepienie; słowo kapłana wynurza się pogodnie nawet z najgłębszego wiru pokus i złudzeń, zachęca do cnoty i nieustraszenie obwieszcza prawdę: ową prawdę, która blaskiem swym rozświetla trudne zagadnienia życia ludzkiego i do ładu je sprowadza. Słowo kapłana zachęca do takiej cnoty, jakiej nie złamią żadne przeciwności, której nawet śmierć nie zniszczy, raczej zapewni jej stałość i nieśmiertelność.

Jeśli zaś pokolei rozpatrzymy przykazania, które ka-

plan, by wiernie spełnił swe zadanie, często przypominać musi, i jeśli rozważymy wewnętrzną ich siłę, stwierdzamy niewątpliwie wielki i dobroczynny wpływ jego na odnowienie obyczajów i uspokojenie umysłów. Dzieje się to zwłaszcza wtenczas, kiedy wielkich i małych poucza o tem, jak krótkie i przemijające jest życie doczesne, jak znikome są dobra ziemskie a bezcenne dla duszy nieśmiertelnej dobra duchowe, oraz jak surowy będzie wyrok Sędziego wiecznego, który nieomylnem spojrzeniem Swych oczu wszystkie serca przenika „i odda każdemu według uczynków jego". (Mat. 16, 27). Niema środka skuteczniejszego niż takie i tym podobne pouczenia, na uśmierzenie rozbudzonych namiętności, na ukrócenie nadmiernego ubiegania się o dobra ziemskie. Chciwość ta znieprawia i upadla, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, tyle dusz i powoduje, że poszczególne warstwy społeczne miast wspierać się wzajemnie, namiętnie się zwalczają. Dziś, kiedy egoizm krzewi się tak niezmiernie, kiedy wszędzie prawie wybuchają spory namiętne i zgubna rodzi się mściwość, powinniśmy tem więcej i tem gorliwiej głosić i przypominać „nowe przykazanie" Jezusa Chrystusa, przykazanie miłości, wszystkich obowiązujące, nie mające granic i nie wyłączające nawet wroga.

W ciągu dwudziestu wieków wymownie i jasno przejawiła się zbawienna moc słowa kapłańskiego, w którem odtwarza się i odbija „żywa mowa Boża... i skuteczna i przeraźliwsza, niźli wszelaki miecz z obu stron ostry", a które stało się „przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha" i wszędzie zachęca ludzi do wzniosłych i bohaterskich czynów i uszlachetnia serca.

Wszelkie dobrodziejstwa, które społeczeństwo chrześcijańskie przyniosło światu, sięgają korzeniem, jako do odległego początku swego, do słowa i do trudu katolickiego kapłana. Daje to nam niezłomną nadzieję na przyszłość, skoro wedle nieprzedawnionych obietnic Jezusa Chrystusa mamy „mocniejszą mowę" (II Piotr. 1, 19).

Także dzieła misyjne, wykazujące tę samą wspaniałą żywotność, jaką z mocy Bożej posiada Kościół, rozwijają się i postępują głównie dzięki kapłanom, którzy w nie-

zmiernym i niewypowiedzianym trudzie rozszerzają jako krzewiciele wiary i miłości granice Królestwa Bożego na ziemi.

Kapłan pośrednikiem między Bogiem a ludźmi.

Kapłan jest wkońcu publicznym i urzędowym pośrednikiem wobec Boga dla wszystkich, podejmując również i w tej dziedzinie posłannictwo Jezusa Chrystusa, który „spędzał noc całą na rozmowie z Bogiem“ i „zawsze żyje, aby się wstawiał za nami“ (Żyd. 7, 25). Na nim spoczywa obowiązek składania Bogu Najwyższemu nietylko ofiary w ścisłem słowa znaczeniu, lecz także „ofiary chwały“ w łączności z modłami publicznemi. On to w psalmach, błaganiach i hymnach, wyjętych po większej części z Pisma św., przynosi codziennie Bogu po wiele razy hołd winny i spełnia w ten sposób w imieniu ludzi obowiązek przebłagania tak potrzebny w czasach dzisiejszych, jak nigdy przedtem burzliwych i pomocy Bożej potrzebujących. Kto wypowie, ile klęsk odwróciły modlitwy kapłana od występnej ludzkości i ile i jak niewypowiedzianych dobrodziejstw na nią sprowadziły?

Jeśli już modlitwa prywatna posiada tak uroczyste i ogromne obietnice Jezusa Chrystusa, to niewątpliwie większą jeszcze mocą i skutecznością odznaczają się modły urzędowe, ofiarowane w imieniu Kościoła, umiłowanej oblubienicy Zbawiciela. Chociaż chrześcijanie w szczęściu zbyt często zapominają o Bogu, jednak w głębi duszy żywią to niezłomne przekonanie, że modlitwa ufna wszystko u Boga uprosić może, i dlatego w wszystkich okolicznościach życiowych uciekają się do tej modlitwy i proszą o nią kapłanów w czasie niepowodzeń osobistych lub klęski powszechnej. Od modlącego kapłana domagają się pociechy w wszelkiego rodzaju nieszczęściach; do niego uciekają się, prosząc o pomoc niebiańską w czasie całej swej ziemskiej pielgrzymki. Naprawdę „kapłan stoi pomiędzy Bogiem a ludzką naturą: z nieba podaje nam dary Boga, do nieba wznosi nasze modlitwy i jedna nas z rozgniewanym Bogiem“ (Św. Jan Chryzost., *Hom. 5 do Izajasza).*

Zresztą, jak wspomnieliśmy wyżej, zdaje się, że nawet wrogowie Kościoła dostrzegają i uznają wielką godność i siłę kapłaństwa katolickiego, skoro na pierwszem miejscu i z szczególniejszą gwałtownością zwalczają kapłanów, wiedząc dobrze, jak ściśle Kościół związany jest z swymi sługami. Ci sami nakoniec wrogowie, którzy tak zaciekle występują przeciw kapłaństwu, zwalczają też namiętnie Boga, a to przynosi kapłanom szczególny zaszczyt i czyni ich tem czcigodniejszymi. (C. d. n.).

Dwie miary

1. Pójście na Mszę św.:

Niedziela. Godz. 11.50. Pan kończy się ubierać. Pani nakłada na suknię wspaniałą narzutkę w kwiaty, oboje wybierają się na Mszę św. do kościoła znajdującego się po drugiej stronie ulicy.

1. Pójście na mecz:

Niedziela. Godz. 11.50. Pan ubrał się w smoking. Pani w wieczorowej sukni z różowego jedwabiu. Oboje wybierają się na mecz piłki nożnej, który odbędzie się na wolnej przestrzeni o 2 kilometry od domu.

2. W domu przed Mszą św.:

— Muszę się bardzo śpieszyć. Widzisz, mój drogi, zawsze się spóźniam.

— Nie śpiesz się, na Ewangelję zdążymy.

2. W domu przed meczem:

— Spiesz się, Marjo. Dzięki tobie, możemy nie zdążyć na początek.

— Co za nieszczęście, aż się zadyszałam, tak się śpieszę.

3. Przechodząc przez ulice miasta do kościoła:

— Jak wcześnie jest Msza św. odprawiana.

— I jak nie w porę, właśnie przed śniadaniem (we Francji spożywa się drugie śniadanie o godz. 12).

3. Maszerując dwa kilometry na mecz:

— Czy nie męczy cię, Marjo, prędkie chodzenie zaraz po śniadaniu?

— Nie, myśląc o meczu, zapominam o zmęczeniu.

4. Wchodząc do kościoła:

— Przyszliśmy tutaj na pół godziny.

— O ile nie byłoby kazania.

4. Wchodząc na boisko:

— Jak długo potrwa mecz?

— Mam nadzieję, że do wieczora.

5. Podczas Kyrie Elejson siadając:

— Jakie też są niewygodne krzesła w kościele, — mówi cichutko pani. (W kościołach we Francji niema ławek, lecz krzesła, za używanie każdorazowo płaci się kilka groszy).

— Od oparcia plecy mnie bolą — odpowiada pan.

5. Po przywitaniu drużyny:

— Siedzenia są bardzo pierwotne — woła wesoło pani... lecz trudno. Na wojnie jak na wojnie.

— Bądźmy szczęśliwi, że mamy miejsca siedzące.

6. Podczas Ewangelji wstając:

Pan i pani westchnęli wspólnie. Stanowczo za dużo trudu. Czyż nie lepiej byłoby słuchać Ewangelji siedząc?

6. Ustępując miejsca damie na meczu:

— Wstań, Edgardzie, pani stoi.

— Przepraszam bardzo, nie zauważyłem.

7. Kazanie:

Pan drzemie... Pani po krótkiej chwili poświęconej słuchaniu, z ogromnem zainteresowaniem przygląda się kapeluszom.

7. Wstaje w czasie meczu:

— Cicho! Milczeć! Chcemy słuchać!
— Napewno chce ogłosić ważne komunikaty.

8. Po kazaniu:

— Zgóry wiedziałam, co ksiądz powie.
— Ja również.

8. Po przemówieniu na meczu:

— Nadzwyczajny człowiek!
— To człowiek, który zaciekawia... On zawsze powie coś nowego.

9. Płacąc za krzesło w kościele:

Płacąc za wynajęte krzesło kobiecie, która przechodzi koło pani:
— Zaczyna drogo kosztować.

9. Cena miejsc siedzących przy boisku:

— Pięć franków miejsce siedzące, 3 franki miejsce stojące — woła kasjer.
— To naprawdę darmo — woła pan i pani.

10. Podczas Ofiarowania:

Pan zanim zebrał myśli, ulżył sobie ciężkiem westchnieniem.
— Pamiętałaś o ciastkach?
Pani, poprawiając kapelusik, czyni znak potwierdzenia.

10. Podczas 1-ej gry:

Pan zaczyna się rozpalać. Nagle żona zapytuje:
— Czy zamknąłeś okiennice w domu?
Lecz pan nic nie słyszał.

11. Tacka w kościele:

— Znowu okazja, aby ludziom pieniądze z kieszeni wyciągnąć.
— Trzeba być chyba miljonerem tutaj.

11. Zbiórka na meczu:

— Na rzecz tak naprawdę kształcącą trzeba dać conajmniej franka.

12. Ksiądz z tacą się zbliża:

Pan i pani z minami obojętnemi rzucają każdy po 25 centimów (niecałe 10 groszy).

12. Kwestarka na meczu zbliża się z woreczkiem:

— Ach, jaka piękna młoda dziewczyna!
— Co mówisz, Marjo, dam 5 franków (blisko 2 złote).

13. Podczas Podniesienia:

— Nie klękaj, włożyłeś nowe spodnie i zbrudzisz je na kolanach.
— Masz rację.

13. Podczas chwili decydującej w grze:

Pan wdrapał się na przewrócony pień drzewa, żeby lepiej widzieć. Pani mówi:
— Podrzesz sobie ubranie!
— To obojętne.

14. Błogosławieństwo:

— Chodźmy już, Marjo.
— Ksiądz skończy bez nas.

14. Po ostatniej grze w piłkę:

— Idziesz, Edgardzie?
— Pozwól mi jeszcze spojrzeć na zawodników.

15. „Bieg“ na śniadanie:

— Marjo, każ prędko nakryć do stołu.
— Umieram z głodu!

15. Powrót na obiad (we Francji o 7-ej wiecz.):

— Chodź, Edgardzie, spiesz się, pieczeń się przypali.
— Nie jestem głodny.

16. Wniosek:

Czem jest Msza święta?
Zbawienie świata przez krew Boga.

16. Wniosek:

A czem jest mecz?
Nicość.

(Tłum. z franc.).

Kongres eucharystyczny w Łomży

W liście pasterskim, poświęconym tegorocznemu Kongresowi Eucharystycznemu w Łomży, JE. X. Biskup Dr. Łukomski zaznacza, że Jezus Chrystus, utajony w Przenajświętszym Sakramencie, jest dla nas źródłem najczystszych uczuć i siłą ożywiającą naszego ducha. Przypomniawszy słowa Zbawiciela do Nikodema: „Tak Bóg umiłował świat, że Syna Swojego dał, aby każdy, co wierzy weń, nie zginął, lecz miał żywot wieczny“, pisze:

„I ta bezbrzeżna miłość zatrzymała Go też na ziemi w Przenajświętszym Sakramencie Ołtarza, przez który z każdym zosobna wchodzi w styczność najściślejszą a przez jednostki w życie i działanie społeczne... Dzieje wszystkich wieków a zwłaszcza ostatnich czasów wykazały, jak bardzo przeceniano wartość dóbr materjalnych, a jak niedoceniano wartości ducha ludzkiego. Gubiono się w gonitwie za skarbami, które ogień strawia, mól zjada, złodziej kradnie, a dopuszczano do zanikania zdrowia i sprawności ducha.

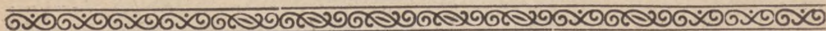
Tylko ilekroć ożywiało się w dziejach wspomnienie na obecność Boga-Człowieka na ziemi, ilekroć wznawiano cześć dla Niego, ilekroć szukano Go po świątyniach i zabierano stąd z sobą do swoich prac, stosunki wszystkie, nawet publiczne, układały się pomyślniej. Czasy zobojętnienia wobec Przenajświętszego Sakramentu były równocześnie epokami ogólnego duchowego upadku, nawrotu do poganizmu i przewrotów społecznych. A czasy żywej, gorętszej czci dla Pana Jezusa wykazywały nieomylnie

odrodzenie, uszlachetnienie nietylko samego życia religijnego, ale całej kultury danego okresu".

Czasom dzisiejszym obok wielu innych grozi jeszcze i to niebezpieczeństwo, „że całe nastawienie duchowe społeczeństw może się dać uwikłać troską jedynie o rzeczy materjalne i może ulec zniechęceniu do wysiłków o rozwój wartości duchowych i nadprzyrodzonych". W tem niebezpieczeństwie skuteczne lekarstwo i niezawodną pomoc znajdziemy jedynie w Chrystusie Panu. „Jeśli nie chcemy dopuścić, aby zimno niewiary, bezprawia i barbarzyństwa znowu opanowało społeczeństwa, musimy się garnąć do tego niewystygającego ogniska ciepła i życia, którym jest Przenajświętszy Sakrament".

„Przeznaczeniem człowieka — pisze Arcypasterz — jest wieczność i to ta wieczność, w którejby znalazł utracone na ziemi szczęście, zatem wieczność u Boga. Życie ludzkie jest przez Stwórcę na tę właśnie dążność nastawione. A jak każde życie stworzone potrzebuje odpowiednich środków odżywczych, tak i życie człowieka, zwłaszcza życie duszy, wymaga odpowiedniego dla jej duchowej istoty pokarmu. Tym pokarmem duszy jest wedle przeznaczenia swojego Eucharystja. Chlebem żywota, chlebem żywym, który z nieba zstąpił, nazwał Eucharystję sam Pan Jezus. Jest pokarmem duszy, jakkolwiek ciało nasze przyjmuje Go w sposób widomy".

Stwierdziwszy, że w Polsce cześć dla Przenajświętszego Sakramentu była żywa od początków chrześcijaństwa, i wykazawszy, co tej czci Polska zawdzięcza, X. Biskup pisze: „Aby was, Drodzy Diecezjanie, pobudzić więcej do miłowania Pana Jezusa utajonego w Przenajświętszym Sakramencie, postanowiłem zwołać Was na ogólny diecezjalny Kongres Eucharystyczny do Łomży". Kongres odbędzie się 28 i 29 czerwca rb. Przy liście, zawierającym odpowiednie zarządzenia i przypomnienie o odpustach z okazji Kongresu Eucharystycznego, ogłoszony został tekst ślubowania, które będzie odczytane na Kongresie i we wszystkich kościołach parafjalnych diecezji w dniu 29 czerwca.



Młodzież żeńska diecezji płockiej u stóp Najśw. Sakramentu

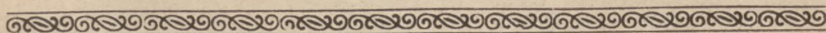
Dnia 1 i 2 lipca b. r. odbędzie się w jednem z najstarszych miast diecezji płockiej, w Pułtusku, diecezjalny Kongres Eucharystyczny zorganizowany w Katolickiem Stowarzyszeniu młodzieży żeńskiej. Kongres odbędzie się pod hasłem: „Chrystus życiem mej duszy".

Jest to drugi z zamierzonych przez Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej kongresów eucharystycznych stowarzyszeń Akcji Katolickiej w diecezji. Pierwszy odbył się w 1934 r. w Płocku i zgromadził u stóp Eucharystji zorganizowaną katolicką młodzież męską pod hasłem: „Chrystus wodzem młodzieży". Takie same kongresy w najbliższych latach zorganizują kobiety i mężowie. Będzie to przygotowanie do wielkiego diecezjalnego kongresu eucharystycznego wszystkich Stowarzyszeń Akcji Katol.

Inicjatorom tego planu chodziło, aby tworzącą się armję apostołów świeckich prowadzić „po siłę, po wolę, po męstwo na budowanie Bogu miłej Polski... do źródła wszelkiej mocy — Chrystusa".

Dwa lata temu młodzież męska we wspaniałej manifestacji eucharystycznej ogłosiła Chrystusa swym Wodzem, a w tym roku młodzież żeńska pragnie uczynić Go życiem swej duszy. Takie zadanie tegorocznemu kongresowi wyznaczył JE. X. Arcybiskup A. J. Nowowiejski swoim specjalnym w tej sprawie listem pasterskim.

Przygotowania do kongresu są już w pełnym toku. Zarówno komitet główny jak i miasto Pułtusk dokładają wszelkich starań, aby zjazdowi eucharystycznemu młodzieży żeńskiej dać jak najgłębszą treść i jak najwspanialszą oprawę. W uroczystościach kongresowych obok Ks. Arcybiskupa Nowowiejskiego i Ks. Biskupa Wetmańskiego obiecali wziąć udział JJEE Księża Biskupi Szelążek, Okoniewski, Łukomski, Gawlina i Dembek.



Program Kongresu euch. w Przemyślu

Kongres przemyski obejmuje całą diecezję. Skupi się on oczywiście głównie w samym Przemyślu, ale znajdzie swe echo także we wszystkich parafjach. Komitet ustalił następujący program:

W Przemyślu:

Piątek, dnia 5 czerwca o godzinie 17.30 zadzwonią dzwony wszystkich kościołów, poczem o godz. 18-ej dokona Najprzew. Ks. Biskup Barda uroczystego otwarcia Kongresu.

Uroczystość ta wobec Najśw. Sakramentu odbędzie się na placu Katedralnym przy współudziale całego katolickiego Przemyśla.

Sobota, 6 czerwca przed południem jest przeznaczona dla dziatwy i młodzieży szkolnej z Przemyśla i diecezji.

Zrana wysłucha młodzież w kościołach przemyskich Mszy świętej i przystąpi do wspólnej Komunji św.

Po śniadaniu uda się wielkim pochodem przez miasto na plac przed kościołem Księży Salezjanów, gdzie modlitwą i pieśnią będzie adorować Najśw. Sakrament, wystawiony w złocistej monstrancji na ołtarzu przed kościołem. Adorację zakończy J. E. X. Biskup przemową i błogosławieństwem całej młodzieży.

Dla innych wiernych odbędą się o godz. 10.30 uroczyste sumy w kościołach przemyskich z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniami.

Od godz. 15-ej do 17-ej będą miały miejsce w osobnych salach zebrania z referatami: mężczyzn, kobiet, sodalicyj marjańskich oraz stowarzyszeń młodzieży męskiej i żeńskiej.

Wieczorem o godz. 18-ej będą urządzone uroczyste akademje.

Od godziny 21-ej rozpoczną się adoracje nocne Najśw. Sakramentu.

Szczytem uroczystości kongresowych będzie wielka suma uroczysta, którą w niedzielę 7 czerwca o g. 9.30 będzie celebrował wobec dziesiątek tysięcy wiernych J. E. Najprzew. X. Arcybiskup lwowski dr. Bol. Twardowski, a kazanie w czasie niej wygłosi J. E. X. Biskup Rospond.

Uroczystość ta, o ile Pan Bóg da pogodę, odbędzie się na pięknem wzgórzu, panującem nad Przemyślem, przy wspaniałym ołtarzu polowym.

Po sumie ruszy wielka procesja z Najśw. Sakramentem przez ubrane ulice na Rynek przemyski, gdzie po odśpiewaniu „Te Deum“ nastąpi zakończenie Kongresu.

Równocześnie, kiedy w Przemyślu będzie się odbywało uroczyste otwarcie Kongresu, zadzwonią w całej diecezji dzwony wszystkich kościołów o g. 5.45 wieczorem. Wówczas każdy wierny, gdy usłyszy głos dzwonów, gdziekolwiek będzie czy w domu, czy na ulicy, czy w polu, ma przerwać swe zajęcie i odmówić w skupieniu: 3 Ojcze nasz, 3 Zdrowaś i 3 razy Niechaj będzie pochwalony... Będzie to chwila powszechnej modlitwy całej przemyskiej diecezji.

W sobotę, 6 czerwca, znów zadzwonią dzwony o godz. 7.45 wieczorem. Będzie to wezwanie dla wszystkich do zebrania się o godzinie 8-ej wieczorem. Wszyscy w uroczystym pochodzie przeprowadzą obraz Serca P. J. do wybranej i ozdobionej kapliczki, ustawią go na ołtarzyku i pod przewodnictwem wybranego przedstawiciela swej miejscowości odśpiewają litanję do Serca Pana Jezusa, odśpiewają kilka pieśni i przez odmówienie odpowiedniego aktu poświęcą swoją miejscowość Boskiemu Sercu, a następnie znów ze śpiewem uroczyście odniosą obraz na miejsce swego przeznaczenia. Będzie to zjednoczenie całej diecezji, i dzieci i starszych, w hołdzie, czci i miłości z Boskiem Sercem Pana, utajonego w Najśw. Sakramencie.

Procesje religijne w Belgji

Część Belgji zamieszkują Flamandowie. Warto tu przyjechać, chociażby tylko dla zobaczenia samych procesyj.

Zaczynają się one w maju, gdy wspaniała przyroda przybiera drzewa w szatę zieloną, a kwiaty wspaniałemi girlandami opasują cały kraj. Wówczas to od dźwięków orkiestr drży każde drzewo i krzew. Procesje trwają aż do września. Niema we Flandrji ani jednej niedzieli bez procesji, które przyczyniają się do duchowego podniesienia ludności.

Szeregom procesyj, które przeciągają przez zielone i ukwiecone wsie i miasteczka, lub wśród kamiennych bloków dużych miast, przyglądają się białe chmurki, powoli ciągnące w kierunku morza, a przestworza rozbrzmiewają radosnym dźwiękiem rozkołysanych dzwonów. Nabożne procesje kończą się odpustami, na których spożywa

się wiele mięsa, dobrego piwa, papki ryżowej i tańczy się tańce narodowe.

Procesje przeciągają tuż nad samem morzem, wzdłuż portów, które pachną smołą i rybami. Wchodzą na wzgórza, ciągną przez białe wsie, dokoła klasztorów i dworów. Procesje miejskie idą ulicami bogatych i biednych dzielnic, gdzie ludzie głodują. A wszystkie są wspaniałe i poważne. Jedne, dzięki swej prostocie, inne wskutek umiarkowanej wspaniałości, a inne znów przeładowane barokowem bogactwem, lub robiące silne wrażenie swem modlitewnem skupieniem. A wszystkie razem wplatają w szarzyznę życia i serc promień niepowszedniej poezji. Nadają mu specjalny urok i blask!

Właśnie nadszedł czas, w którym się rozpoczynają. Ludność przygotowuje się do nich całemi tygodniami i bierze w nich udział, niosąc latarnie lub pochodnie, feretrony i święte figury. Inni przygotowują się, aby je po drodze godnie i uroczyście przyjmować. Wydobywają flagi, ubrania, korony, welony i kosze na kwiaty, odkurzają je i naprawiają, odnawiają obrazy świętych, czyszczą przedmioty z miedzi i srebra. Okna i balkony domów, przed któremi przechodzi procesja, ozdabia się najpiękniejszemi kwiatami, dywanami i palącemi się świecami. Inni znów stawiają w tym dniu na stołach przed domami wszystkie swe święte obrazki i figury.

Małe dzieci nacinają całe kosze kolorowego papieru i stanjolu. Gdy zbliża się procesja, posypują niemi wszystkie ulice, pokryte starannie białym piaskiem. Przed samym zaś Najśw. Sakramentem sypią niezliczone ilości kwiecia i wonnego ziela.

Domy i domki po wsiach i biedniejszych dzielnicach miasteczek świeżo maluje się na kolor jasno-różowy, zielony lub niebieski, aby się od siebie odcinały. Orkiestra i fanfary ćwiczą nowe melodje. Ulice, któremi będzie przeciągała procesja, są już od wczesnego ranka przybrane flagami, a na końcu każdej ulicy wzniesiono prowizoryczny ołtarz z drzewa, z płytą, mającą naśladować marmur. Gdy ulice są już posypane kolorowym papierem, gdy palą się światła, powiewają flagi i sztandary, a dzwony biją

bezustannie, orkiestry grają pobożne pieśni — i naród cały, odświętnie przybrany, z drżącem sercem wyczekuje przybycia Pana — wtedy, ma się uczucie, że Duch Święty przelatuje nad ludzkiemi osiedlami i błogosławi im.

Jaka naiwna i prosta pobożność a zarazem szczęście duchowe ogarnia tłumy, kornie chylące głowy przed Panem!

Na przodzie kroczy człowiek, niosący pomiędzy dwoma braciszkami wysoki krzyż. Braciszkowie trzymają zapalone świece. Potem nadchodzą pochodnie, dalej stowarzyszenia religijne z odznakami na piersiach, związki dziewic w białych szatach oraz organizacje męskie, niosące na ramionach obrazy lub figury świętych. Na ubraniach mają zielone lub czerwone szarfy. Za nimi postępują orkiestry i feretrony. Dziewczynki z liljami, symbolem niewinności, idą przed obrazem Najśw. Panienki. A dalej, bez końca znów stowarzyszenia, chłopcy z kadzielnicami, śpiewacy, straż honorowa i wreszcie ksiądz, niosący pod baldachimem monstrancję. Wszyscy klękają. Zakończenie procesji tworzą żandarmi z wyciągniętemi szablami, policja i oddziały żołnierzy. Na samym zaś końcu tłumy ludności z całej okolicy.

W większych lub wielkich miastach procesje są jeszcze wspanialsze. Towarzyszą im setki feretronów i dziewcząt w bieli oraz całe szpalery miedzianych i srebrnych latarni. Orkiestry i chóry są również wspanialsze. Przy procesjach wiejskich braknie natomiast bardzo często muzyki, którą zastępuje klarnet lub trąbka.

Ludność flamandzka nie ukrywa swej wielkiej nabożności, przeciwnie, pokazuje ją w zewnętrznych uroczystościach. A jaką siłą promieniują te procesje, o tem trzeba się dopiero naocznie przekonać!

Inny charakter ma procesja rybacka nad brzegiem morza, inny — wieśniacza wśród pól, a inny wreszcie ubogiej ludności wśród ciasnych zaułków miejskich. Lecz każda z nich posiada swą wielką godność i barwność. Wizerunki Matki Najświętszej są zawsze otoczone rzeszą białych dziewcząt, które niosą koszyczki pełne kwiecia, chorągiewki i welony. Dodają one uroku i blasku każdej

procesji. Dokoła wizerunków Matki Boskiej unosi się powiew cudów. Prawie wszystkie są starodawne. Jedne znaleziono ukryte w pniach drzewnych, drugie w ruinach zamków lub przy pożarach klasztorów, inne znów, niesione na falach wodnych w czasie powodzi lub też wrzucone do wody przez Normanów. W procesjach pierwsza postępuje zawsze Matka Najśw. przed swym Boskim Synem. Niektóre figury są bardzo kosztowne. Na głowie Madonny spoczywa często srebrna korona lśniąca prawdziwemi rubinami, szafirami i ametystami.

Matce Najświętszej ofiarowują Flamandczycy najlepsze srebro, najkosztowniejsze materjały, najdelikatniejsze koronki brukselskie. Dzieciątko Jezus, również w koronie na głowie, spoczywa na ręce Matki i dzierży w rączce złote berło i złoty klucz. Są to arcydzieła misternej roboty, ofiary bogatych jubilerów.

Tysiącem blasków lśnią relikwiarze. Są one małe i nawet dzieci mogą je unieść. Na nich to mistrzowie staroflamandzcy przedstawili żywoty Świętych. Relikwiarze te, w czasie procesji niesione na ramieniu dwóch dziewcząt, wyglądają jak okręciki płynące na spokojnej fali. Są też i relikwiarze większe, wspaniałe, kapiące od srebra, jak naprzykład relikwjarz św. Gommarusa w Leodjum. Muszą go nieść dwa tuziny rosłych chłopców, którzy uginają się jeszcze pod jego ciężarem.

A potem, staroświeckie ornaty, utrzymane w przepięknych tonach i barwach. Nad ich wypracowaniem pochylały się blade twarzyczki średniowiecznych dziewic. Równie staroświeckie, trochę naiwne, obrazy przedstawiają poszczególne postacie i całe grupy ze starego testamentu lub też drogę krzyżową Zbawiciela.

Znaną jest na całym świecie procesja pokutnicza obchodzona w Veurne. Ma ona raczej charakter ponury. Odbywa się w promieniach lipcowego słońca a pokutnicy, przybrani w czarne szaty, dźwigają olbrzymie świece. W dawnych czasach byli to prawdziwi pokutnicy, którzy przybywali z całego świata, aby grzechy swe zmyć w łaskach wspaniałej uroczystości. Dzisiaj zaś są to mężczyźni, przeważnie wynajmowani i płaceni po franku na godzinę.

Głośna jest również procesja „Krwi Najświętszej“ w Brugge. Staroświeckie miasto jest dla niej wspaniałem tłem i oprawą. Zjeżdżają na nią patrjarchowie, biskupi i duchowni z całego świata. Podziwiają ją również monarchowie, a niektórzy sławni malarze, np. Rodenbach i Korngold zaczerpnęli z niej motywy do swych arcydzieł.

Procesja w Antwerpji to znów złocista wizja z obrazu Rubensa, pełna renesansowych wspaniałości! Jest ona przeglądem i dowodem niesłychanego bogactwa tutejszego mieszczaństwa, które na wszystkich morzach posiada swoje okręty. Widać tam zamiłowanie bogatego kupiectwa do zbytku, lecz także i hojną rękę oraz wielki jego gest. Przy procesjach klasztornych usłyszeć można najpiękniejsze śpiewy gregorjańskie.

Co niedzielę radosne tony dzwonów zapowiadają nowe procesje i wywołują z domostw ludzi, kwiaty i światła ofiarne.

Jak pracuje duchowieństwo francuskie wśród komunistów?

Czem dla Krakowa i Polski był Brat Albert, tem dla Paryża i jego przedmieść był ks. Violet, jeden z najpopularniejszych kapłanów paryskich. Zbieranie i karmienie opuszczonej dziatwy, przytułki dla starców a wreszcie (ostatniemi dopiero czasy) akcja regulowania małżeństw, zawartych tylko przed władzami cywilnemi — oto działalność ks. Violeta. Wszystko to koncentruje się w t. zw. „Banlieu Rouge“ czyli na przedmieściach komunistycznych. Ciekawe a nader wzruszające zdarzenie opowiedział ks. Violet niedawno korespondentowi Polskiej Katolickiej Agencji Prasowej w Paryżu:

„Przed kilku laty — mówił zasłużony kapłan — przyszedłem tutaj, do przedmieścia Clignancourt, z polecenia kardynała Verdier. Ludność nie tyle tutaj przewrotna, ile zbałamucona, dosłownie wytrzeszczała oczy na mnie, jak na niesamowity okaz zwierzęcia z ciepłych krajów. Trzech chłopaków poniżej lat 10 zdaleka zpoza rogu jakiejś rudery przyglądało mi się bacznie. Ujrzawszy, że się do nich zbliżam, dwóch rzuciło się do ucieczki, jeden zaś pozostał, mając odwagę stawić czoło „nieprzyjacielowi“.

Ten, śpiesznie chwyciwszy kamień, z odległości kilkunastu zaledwie kroków cisnął we mnie. Dziwnie jakoś kamień ten, który był ciężki, upadł na nogę chłopca i skaleczył go silnie. Kiedy ujrzałem, że upadł i że jest pokrwawiony, podszedłem do niego, chcąc go pogłaskać i opatrzyć. Lecz dziki chłopak nie zmienił swego wrogiego do mnie stosunku.

Minął rok i oto na tem miejscu stoi dziś kościół. A ktoby mógł zajrzeć do jego fundamentów, zobaczyłby w nich kamień, który skaleczył wówczas chłopca. Chłopiec ten, dodać muszę, służył mi zresztą do pierwszej Mszy św. w nowym kościółku i jest jednym z najbardziej mi oddanych przyjaciół".

25-lecie parafji św. Kazimierza na Widzewie

koło Łodzi

Ongiś, oddzielony od Łodzi gęstym borem, rozłożył się Widzew u stóp Łodzi. Położeniem jednak swojem i wiekiem panuje Widzew nad Łodzią. Urzędowy ślad istnienia widzewskiej osady istnieje już od roku 1387. Przeżył Widzew setki lat jako wiejska osada. Od czasów założenia fabryki „Widzewskiej Manufaktury" zmienia się charakter osady, z wiejskiej staje się przemysłową, powstaje w niej wielkie skupisko robotnicze, liczące obecnie ponad 35 tysięcy mieszkańców.

Widzew ma swoje głęboko zakorzenione tradycje, któremi od rdzennych mieszkańców przesiąknęła się napływowa ludność fabryczna. Do tradycji Widzewa należy przedewszystkiem religijność, przywiązanie do Kościoła katolickiego i do jego obrzędów. Praktykowanie tych obrzędów nie było do roku 1911 dla Widzewian łatwe. Trzeba było całe mile wędrować na nabożeństwa do kościoła św. Krzyża, gdzie naprzykład w czasie wielkanocnej spowiedzi panował taki natłok, iż zdarzały się nawet wypadki śmiertelne.

Toteż kwiecień 1911 roku wielkim był dla Widzewa zdarzeniem, gdy odczytano ludności reskrypt Arcyb.-Metropolity Warszawskiego, ustanawiający parafję widzewską. Posiadała ona początkowo prymitywną kaplicę. Dopiero gdy „Widzewska Manufaktura" ofiarowała grunt i budynek drewniany, otrzymali Widzewianie swą własną, choć tak skromną świątynię, która trwa do dzisiaj.

W niedzielę 19 kwietnia rozpoczęła parafja Widzewska swe uroczystości jubileuszowe. Co zdziałała przez owo 25-lecie? Przyjdźcie i zobaczcie!

A dużo rzeczy można ujrzeć na Widzewie, można się przekonać, jak imponujące wyniki daje praca parafji, prowadzona z całym zapałem, poświęceniem się i rozmachem przez proboszcza, który dobrze zrozumiał hasło papieskie: „Odnawiajcie wszystko w Chrystusie".

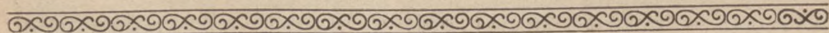
Trzeba przyjrzeć się przebujnemu rozkwitowi na Widzewie stowarzyszeń i organizacyj, stojących na gruncie Akcji Katolickiej, których życie nie płynie, lecz rwie naprzód wartką i bystrą falą. Trzeba zwiedzić widzewski katolicki dom ludowy, kinoteatr, bibljoteki, pójść do parafjalnych przedszkoli, gdzie dokarmia się i przytula tyle biednych, maleńkich mizerot-dzieci robotniczych... A wreszcie — głęboka religijność parafjan, wyrażająca się choćby w uderzająco wysokiej liczbie przystąpień do Stołu Pańskiego, ta nieustanna walka parafji i jej stowarzyszeń ze złem, demoralizacją i wywrotowemi hasłami, przyczyniając się do uzupełnienia całokształtu obrazu, czyż nie upoważnia Widzewa do nazwania się parafją prawdziwie eucharystyczną?

Stary drewniany kościół Widzewski chyli się ku upadkowi. Z dniem każdym opadają tynki i części stropów. Podziwiać wprost należy pobożność parafjan, którzy przychodząc modlić się do nawpółrozwalonej świątyni narażają swe życie. Ale tuż obok — już wyrasta wspaniały barokowy gmach nowego kościoła. Stanął za grosze robotnicze, za szelągi biedoty, na nowym większym gruncie, danym przez Oskara Kona.

Nowy kościół stoi pod dachem, cóż kiedy Widzewianom, którzy tak chętnie dzielą się przez parafję ostatnim groszem z jeszcze biedniejszymi od siebie i których jako ludność fabryczną, tak srodze doświadcza kryzys obecny, brak już sił, aby świątynię wykończyć.

I oto ten spracowany robotnik Widzewski, który szuka pociechy u stóp swego Pana, który o wiele chętniej czyni i daje, niż prosi, zwraca się dziś do Braci w Chrystusie z innych parafij z serdeczną prośbą o pomoc. Nie odmawiajmy tej pomocy! Niechaj spełnią się marzenia Widzewa, aby właśnie w tym roku jubileuszowym nowy kościół rozbrzmiał dźwiękami organów i słowami modlitwy, aby w strojnych murach swych przytulił wszystkich widzewskich wiernych. Przecież ten biedny robotnik widzewski, taki polski całą duszą i tak głęboko przywiązany do swej świętej wiary, zasługuje doprawdy na to, aby posiadał własną dostojną świątynię.

Wł. Wroński.



Różne wiadomości

Z okazji ostatnich niepokojów w Krakowie i we Lwowie wydali XX. Arcybiskupi krakowski J. E. Adam Sapieha i lwowscy Ich Eksc. Bol. Twardowski i Józef Teodorowicz gorące odezwy do wiernych. Ostrzegają w nich przed hasłami komunistycznemi i wołają do władz i całego społeczeństwa o zajęcie się rzeszami robotniczemi, szczególnie zaś tą częścią, której brak pracy.

Katowicka diecezja, obejmująca nasz Śląsk, obchodzi w roku bieżącym 10-lecie swego istnienia. J. E. X. Biskup Adamski ogłosił z tej okazji list pasterski, w którym daje obraz życia organizacyjnego i duchowego swej diecezji. Diecezja liczy miljon 280 tysięcy dusz. Zbudowano w ciągu 10-lecia 39 nowych kościołów i 9 tymczasowych. Liczba Komunij św. się podwoiła. Rekolekcje półzamknięte odprawiło około 242 tysiące osób, zamknięte zaś ponad 15 tysięcy. Zrzeszenia Akcji Katol. mają 664 oddziały i 46.500 członków. Straż honorową przed Najśw. Sakramentem pełni prawie 60 tysięcy czcicieli Najśw. Serca Jezusowego. Krucjata Eucharyst. liczy także blisko 60 tysięcy dzieci. W bractwach i stowarzyszeniach kościelnych jest zrzeszonych około 400 tysięcy osób.

Tarnowska diecezja święci bardzo uroczyście 900-lecie urodzin św. Stanisława, biskupa krakowskiego, który pochodził ze Szczepanowa, leżącego w diecezji tarnowskiej. J. E. X. Biskup Lisowski uczcił rocznicę osobnym listem pasterskim. W miejscu urodzenia Świętego odbędą się w maju wielkie uroczystości z udziałem wielu XX. Biskupów.

Przywilej. „Warszawski Dziennik Narodowy“ (z dnia 7 marca) omawia sprawozdanie Najw. Izby Kontroli Państwa i porusza sprawę utrzymania internatu dla alumnów prawosławnych, kształcących się na duchownych.

„Rządy pomajowe — pisze — zbudowały na Pradze specjalny zakład „Internat dla alumnów prawosławnych“. Roczny koszt utrzymania jednego wychowanka w tym internacie wyniósł: w r. 1932/33 — 1.537 zł, w r. 1933/34 — 1.635 złotych. Państwowych internatów dla alumnów katolickich niema“.

Pragniemy wyjaśnić, że skarb państwa udziela funduszów na rzecz seminarjów duchownych katolickich w sumie 59 zł. 12 i pół gr. miesięcznie (709 zł. rocznie) dla każdego alumna. Porównując powyższe dane, widać, że utrzymanie alumna seminarjum katolickiego kosztuje skarb państwa o połowę taniej aniżeli alumna prawosławnego.

Dodajemy, że w niektórych diecezjach utrzymuje część kleryków duchowieństwo. Naprzykład w diecezji lwowskiej utrzymuje stu kleryków, płacąc znaczny podatek, tak zwane seminaristicum.

Dzieło poświęcenia rodzin Sercu Zbawiciela przyjmuje się w Polsce coraz silniej, przynosząc jak najlepsze owoce, widoczne w podniesieniu i ożywieniu katolickiego życia w rodzinach. W r. 1930 liczba polskich rodzin (parafij i innych zrzeszeń), poświęconych i zapisanych przez Krajowy Sekretarjat „Dzieła poświęcenia“ wynosiła 141.528. W r. 1932 wysłano z Sekretarjatu dwie „złote księgi“ rodzin do Paray-le-Monial, liczące ponad 120.000 rodzin polskich. Obecnie znowu księga wypełniona, a druga szybko wypełnia się nowemi nazwiskami. Na czele „Dzieła poświęcenia“ w Polsce stoi Dyrektor Krajowy „Apostolstwa Modlitwy“, ks. Józef Andrasz T. J. Wszelkie pisma należy adresować jednak do Sekretarjatu „Dzieła poświęcenia rodzin“. (Kraków, Kopernika 26).

Ojciec św. wystosował osobne orędzie do XX. Biskupów brazylijskich w sprawie Akcji Katol. Zaznacza w niem, że Akcję Katol. uważa za wielką łaskę dla wiernych, których Bóg powołuje w ten sposób do ścisłej współpracy z hierarchją kościelną. Biskupom i kapłanom poleca kształcenie zastępów bojowników katolickich, przedewszystkiem w stowarzyszeniach młodzieży.

W Rosji zmarł na wygnaniu na wyspach Sołowieckich X. biskup Jakób Bagaratian, administrator apostolski dla Ormian katolików. W ciągu ostatnich miesięcy zesłano na wygnanie i rozstrzelano 10 kapłanów. Proboszcz w Chabarowsku Fiedor Miniakow zmarł śmiercią głodową.

Niemieccy biskupi nie ustępują w walce z zachłannym hitleryzmem, który całą siłą bije w Kościół. W kazaniach i odezwach nawołują wiernych do wytrwania. „Urąganie Kościołowi, zamykanie w więzieniu a nawet mordowanie jego wiernych synów nie powinno odbierać katolikom ducha, bo „Kościół nasz jest Kościołem męczenników“ — woła X. biskup Galen w swem kazaniu. „Szczęście pozostawania katolikiem i pracowania dla Kościoła katolickiego jest tak wielkie, że chętnie za nie cierpimy i, jak pierwsi apostołowie, za zaszczyt sobie uważamy znosić obelgi dla imienia Chrystusa“ — pisze w liście pasterskim X. kardynał Faulhaber.

Bractwo „matek kapłańskich“, zrzeszające matki kapłanów, istnieje w Paryżu od r. 1926 przy kościele St. Nicolas du Chardenneret. Bractwo to zostało bardzo gorąco zalecone przez Stolicę świętą. Świętem patronalnem

Do P. T. Prenumeratorów

Do poprzednich numerów gazety włożyliśmy czeki P. K. O. tym wszystkim P. T. Prenumeratorom, którzy nie wpłacili prenumeraty za lata ubiegłe i za rok bieżący. Ponieważ niewielu tylko wpłaciło należytość, zwracamy się ponownie **z gorącą prośbą, by zechcieli łaskawie wyrównać zaległości oraz prenumeratę bieżącą.** Należną nam kwotę wypisaliśmy na czekach. Zaznaczamy, że **byt pisma zależny jest tylko od prenumeraty,** bo zapomóg nie mamy.

Ufamy, że P. T. Prenumeratorzy nie odmówią naszej prośbie, za co już zgóry jak najserdeczniej dziękujemy.

ADMINISTRACJA.

---

bractwa „matek kapłańskich" jest dzień Zwiastowania 25 marca. W bież. roku dzień ten był obchodzony szczególnie uroczyście z okazji 10-lecia Bractwa. W pierwszą sobotę miesiąca (sobotę kapłańską) odprawia się w St. Nicolas Msza św. za panią Rivière, która w dniu ślubu wyprosiła sobie dwu synów-księży (jeden z nich był biskupem, drugi kanonikiem katedralnym). Marzeniem p. Rivière było zrzeszenie „matek kapłańskich". Obecnie jest ono czynne już dziesięć lat.

Boże drogi. Przed miesiącem w kościele św. Andrzeja w Rzymie odprawił prymicję nawrócony były pastor anglikański Pierce Karry. Urodził się on w r. 1881 w Toledo w stanie Ohio. Pastorem został w r. 1920 i działał głównie w Nowym Jorku, wykazując od początku wyraźną życzliwość dla Kościoła katol. i dążenie do powrócenia Kościołowi odłączonych protestantów. Tę samą działalność rozwijał również Pierce Karry w Anglji, dokąd przeniósł się w r. 1927 jako pastor anglikańskiej diecezji Westminsteru. Kiedy jednak dostrzegł, że wysiłki jego są próżne, postanowił sam dać przykład i w r. 1933, przybywszy do Rzymu, publicznie złożył w kościele św. Klemensa wyrzeczenie się błędów protestantyzmu, poczem wstąpił do kolegjum św. Bedy, przeznaczonego specjalnie dla nawróconych b. duchownych protestanckich. Święcenia Pierce Karry otrzymał z rąk kardynała wikarjusza Marchetti Selvaggianiego. Nowemu kapłanowi, który po ukończeniu studjów teologicznych wróci do Anglji w czerwcu r. b., Ojciec św. przesłał depeszę z życzeniami i błogosławieństwem.

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Wydaje Tow. „Bibljoteka Religijna". — Redaktor: *X. Ignacy Chwirut.*

Drukarnia Tow. „Bibljoteka Religijna" Lwów, ul. Zygmuntowska 4.

KSIĘGARNIA TOW. „BIBLJOTEKA RELIGIJNA"

WE LWOWIE : : : : : : : UL. RUTOWSKIEGO 5

Tel. 283-57 **P. K. O. 505.365**

poleca na miesiąc maj:

Albin A. X.: Marja wzorem i opiekunką rodzin chrześcijańskich. Czytania na miesiąc maj . . . 2.—

Bernard św.: Kazania o Najśw. Pannie 1.50

Bonnières L. de.: Wstań a chodź! Cuda w Lourdes, brosz. 2.20, opr. 3.70

Bratkowski St. X.: Przez Marję do Jezusa. Rozważania o Magnificat, brosz. —.60, opr. 1.20

Broise de la Réne M. X. T. J.: Najśw. Marja Panną brosz. 3.20, opr. 4.80

Estreicherowa E.: Maj dzieci . . . . —.60

Frąś Ludwik O.: Nauki majowe w obrazie Matki Boskiej Nieustającej Pomocy 1.50

Goljan Z. X.: Rozmyślania na każdy dzień maja brosz. —.80, opr. 1.60

Grignon de Montfort: O doskonałem nabożeństwie do Najśw. Marji Panny . . . . 3.—

Grignon de Montfort: O zaofiarowaniu się Jezusowi przez Marję 1.50

Jaworski J. X.: 33 krótkich nauk na miesiąc maj . . 2.—

Kazania o Najśw. Marji Pannie X. X. T. J. 2 tomy brosz. 5.50, opr. 7.50

Kłos J. X.: Magnificat. Nauki o Matce Boskiej . . . 4.—

Kolipiński St. X. Dr.: Krótkie rozmyślania różańcowe 1.20

Kornobis J. X. Dr.: Pocieszycielka strapionych. Czytania na miesiąc maj 2.60

— Marja wspomożeniem w niedoli czasów obecnych. Czytania na miesiąc maj 2.80

— Niepokalana drogowskazem w rozprzężeniu doby obecnej. Czytania na miesiąc maj 2.75

— U stóp Marji. Czytania na miesiąc maj (Nowość) 2.25

Kuligowski Fr. X.: Czytania majowe na temat pieśni polskich o Najśw. Marji Pannie w zastosowaniu do czasów obecnych 1.50

Lacrampe Cz. O.: Wszechpośrednictwo N. Marji Panny 3.—

Liguori A. św.: Uwielbienia Marji. 2 tomy, brosz. . 6.30

opr. 9.30

Łoziński Z. X. Bkp.: Rozważania majowe dla duchowieństwa . . . . 4.—

M. J. S.: Jasnym szlakiem. 60 rozmyślań dla dusz kochających Najśw. Marję Pannę 2.25

M. X.: Cześć Marji. Zbiór orygin. czytanek, przekładów i treściwych nauk o Najśw. Marji Pannie . —.60

Mączka Cz. O. Z. K.: Co nam mówią obrazy Marji . . —.50

Majewski A. X.: Ona zetrze głowę twoją . . . . . —.80

Mäder R.: Marja zwycięży! . . . . 1.—

Majewski W. X. Dr.: Orędowniczka nasza w życiu i przy śmierci. Krótkie nauki majowe . . . . 2.—

— Matka Łaski Bożej. Krótkie nauki majowe. (Nowość) . . . . 2.—

Marchet Ksaw. X.: Cudowny żywot Bernadetty Jasnowidzącej z Lourdes — brosz. 2.50, opr. . . . 4.—

Meschler M. X.: Najśw. Panna, jej cnotliwe życie i błogosławiona śmierć 1.30

Mistyczne Miasto Boże czyli żywot Matki Boskiej, napisała według objawień Bożych Marja z Agredy — opr. 2.25

Mohl Al. T. J.: Czytania o Matce Boskiej Bolesnej — brosz. 1.20, opr. 2.40
Mola O. R.: Żywot Najśw. Marji Panny. Opr. . . 2·—
Monsabré L. M. O. Z. K.: Rozważania różańcowe . . . 4.80
Mrowiński W. X. T. J.: Miesiąc Maj — brosz. 2.30, opr. 3.50
Naleśniak T. O. Z. K.: Wykład tajemnic różańcowych 4.50
— Za przyczyną Marji. Przykłady opieki Królowej Różańca. 2 tomy 11.50
Niepokalane Serce Marji. Według św. Alfonsa, czyli rozmyślania na Miesiąc Marji 1.60
Niezgoda P. X.: Królowa wiosny. (Przemówienia majowe) (N o w o ś ć) 2.50
Pelczar J. S. Bkp.: Czytania duchowne o Najśw. Marji Pannie . . . . 3.—
Perroy L. O. T. J.: Najśw. Marja Panna wzorem pokory i cichości — brosz. 1.80, opr. 3.20
Petitot O. H. Z. K.: Objawienia Najśw. Marji Panny z Lourdes św. Bernadecie . . . . 1.—
Pinard de la Boulaye X.: Marja arcydzieło Boże — brosz. 1.50, opr. . . . . 3.—
Piskorz J. X. Dr.: Bogarodzica. Kazania o Najśw. Pannie — Serja I. dwa cykle . . . . 4.—
Serja II. dwa cykle . . . . 4.—
Plus R. Ks. T. J.: Najśw. Marja P. W dziejach Bożych naszej duszy — brosz. 1.40, opr. 2.60
Polz A. Z. Dr.: Ave Maris Stella! Czytanki na miesiąc maj . . . . 4.—
Prokop. O. Kap.: Żywot Matki Bożej . . . . . . 3.—
Skrudlik M.: Królowa Korony Polskiej. Szkice z historji malarstwa i kultu Bogarodzicy w Polsce. 109 ilustracyj — cena zniżona 4.80
Smolikowski P. X.: Miesiąc Marji — brosz. 2.—, opr. 2.75
— Nowy Miesiąc Marji 1.50
Sosnowski P. X.: Nasza Królowa. Czytania majowe . . 2.60
Staich W. X.: Królewski orszak Marji. Kazania majowe o świętych polskich . . . . 3.—
— Mater Divini Mysterii 3.50
— Święto przymierza. Kazanie na uroczystość 3 Maja 1.—
Staich W. X. i X. Obuchowicz: Nauki majowe o Królowej Korony Polskiej . . . . 4.—
Stefan O. Bazyljanin: Rozmyślania o Najśw. Marji P. na miesiąc maj . . . . 1·—
Szlagowski A. Bkp.: Pozdrowienie anielskie . . . . —.90
Walczyński Fr. X.: Co mówi Duch Św. o Najśw. Marji Pannie w Piśmie św. Starego i Nowego Zakonu? Pobożne o Matce Boskiej rozważania 2.40
— Ofiara dla Matki Boskiej na miesiąc maj. Rozmyślania, przykłady, modlitwy . . . . —.60
— Podręcznik do kazań o Matce Boskiej . . . . . 5.—
Wątorek J. X.: Nauki majowe, serja I. i II. Każda serja po 5.—
Wojtoń Wł. X. T. J.: Czytania majowe na tle polskich pieśni kościelnych — opr. . . . . 3.—
Wróblewski A. X. Dr.: Zdrowaś Marjo Bogarodzico, czyli 32 czytania świąteczne, majowe i różańcowe 3.60
Załęski St. X. T. J.: Majowe nabożeństwo. Czytania na temat Salve Regina — brosz. —.60, opr. . . . 1.40
Żukiewicz K. M. O. Z. K.: Rozmyślania o Matce Boskiej w świetle nauki św. Tomasza . . . . . 5.—
— Salve Regina 2.50
— Uwielbienie Królowej Różańca św. 2.50
Życie Najśw. Marji Panny według widzeń S. Anny Teresy Katarzyny Emmerich, zebrane przez Klemensa Brentano — opr. 2.50